

Magdalena Ozimek  
Uniwersytet Opolski

## Dyskursywna orientacja badawcza i jej Marksowskie inspiracje

*Bezpośrednią rzeczywistości myśli jest język.*

K. Marks, F. Engels<sup>1</sup>

Słowa kluczowe: dyskurs, praktyka, ideologia, władza, polityczność

Pytania o specyfikę budowy fenomenu sfery społeczno-politycznej leżały u zarania niezliczonych prób systematyzacji wiedzy na ten temat i konstruowania aksjomatów odpowiadających na dążenia do wyłuszczenia algorytmu rządzącego dynamikę tejże sfery. Jednym z takich przykładów jest dyskursywna orientacja badawcza. Ta była efektem szeregu przemian w ramach nauk społecznych, które dokonywały się w XX wieku. Tym niemniej jej program nie został zagospodarowany całkowicie przez dorobek badaczy dwudziestowiecznych. Pragnę wyrazić przekonanie, iż elementarny katalog inspiracji pełnymi garściami czerpie z bogatego dorobku myśli Marksowskiej. Za cel niniejszego artykułu stawiam eksplikację tych inspiracji, na których zostały ufundowane dociekania badawcze zorientowane dyskursywnie. W konsekwencji wskaże to na stopień żywotności myśli marksistowskiej, a dalej – użyteczności tejże spuścizny. Nadmienię jeszcze, iż z oczywistych względów głównie będę czerpać metodologicznie i teoretycznie z zakresu nauk politycznych. Przesłanki skłaniające do rozpatrzenia tytułowej problematyki ogniskują się w moim przekonaniu w kilku punktach. Po pierwsze, to sprawa zdobywania nowych terytoriów badawczych, co jest możliwe w sytuacji posłużenia się kategoriami z odpowiednio przygotowanym

---

<sup>1</sup> K. Marks, F. Engels, *Ideologia niemiecka*, cyt za: Karol Marks, Fryderyk Engels o języku, wyboru tekstów dokonał i opatrzył wstępem: B. Andrzejewski, Warszawa 1978, s. VII.

zakresem. Po drugie, usilnie powiązana z powyższym zmieniająca się rzeczywistość polityczna, co pozostaje w opozycji z głównymi prądami w naukach politycznych, na przykład neoinstytucjonalizmem, behawioralizmem. Po trzecie, dewaluacja dorobku marksistowskiego w naukach politycznych wymaga podjęcia wysiłku ponownego przemyślenia jego bogactwa i aplikacji płodnych teoretycznie rozwiązań. Te, jak sądzę, można uchwycić za pomocą tytułowych insipracji.

### **Dyskursywna orientacja badawcza – przesłanki uogólnienia**

Mówimy o mocno hetereogenicznej formacji intelektualnej, która opiera się na mariażu różnych dyscyplin. Takie funkcjonowanie na przecięciu, pograniczu sugeruje zachowanie pewnych pryncypiów wyznaczających teoretyczną łączność. Dodatkowo zawrotna kariera pojęcia *d y s k u r s* wprowadza splot różnych tradycji (do czego jeszcze powrócę)<sup>2</sup>. Zatem na jakiej podstawie możemy wyodrębnić ten nurt? Otóż tautologicznie można stwierdzić, iż dyskursywna perspektywa badawcza zorientowana jest na dyskurs. To pojęcie stanowi wspólny mianownik. Jak sygnalizowałam już wcześniej, ono samo nie będzie łatwe do pełnego rozpoznania. Moim przewodnikiem w tej kwestii będzie Lech M. Nijakowski i jego rozważania na wstępie pracy na temat dyskursów o Śląsku. Posługuje się w tym celu bazową definicją oferowaną przez *Słownik pojęć filozoficznych*. Ta głosi, iż dyskurs to

cykl operacji intelektualnych, w których poznanie rozwija się etapowo, poprzez kolejne pośrednie rozumowania o charakterze bardziej elementarnym, z zastosowaniem pojęć (czasem też symboli) znajdujących swój wyraz w języku. Jest przeciwieństwem poznania intuicyjnego, gdzie przedmiot poznania ujmowany jest w jednym akcie, bezpośrednio i w całości.

Jednakże ta perspektywa bardziej wchodzi w interakcję z filozofią analityczną, nie wprowadzając kluczowego wątku istotnego dla współczesnych dociekań. Ten bowiem pojawia się w drugiej części, a ta brzmi następująco:

W znaczeniu węższym – wewnątrznie spójny system znaczeń dominujący w jakiejś formacji kulturowej; sposób postrzegania i konceptualizacji świata w określonej epoce, ale także proces współkonstruowania określonej wizji tego świata przez ludzi w nim żyjących.

To wyjaśnienie – nazwane przez Nijakowskiego tradycją „kulturalistyczno-pluralistyczną” – już sytuuje podjęty przeze mnie trop w centrum kluczowych zagadnień

<sup>2</sup> L.M. Nijakowski, *Dyskursy o Śląsku. Kształtowanie tożsamości regionalnej i narodowej w dyskursie publicznym*, Warszawa 2002, s. 15 i n.

dyskursu, również dzięki dalej rozwijanej przez tego autora genezie. Mianowicie, tyczy się to między innymi transcendentalnego zwrotu w filozofii. Ten wywodzący się od Immanuela Kanta opatrywany jest etykietą swoistej rewolucji, wprowadza bowiem położenie akcentu nie tyle na same byty, co na warunki możliwości doświadczenia owych bytów. Zastrzeżenia wymaga jednak różnica, iż w Kantowskim kontekście punktem odniesienia pozostaje sfera aprioryczna, zaś we współczesnym kontekście – a więc jednocześnie tym, który stanowi przedmiot mojego zainteresowania – dominuje perspektywa historycznej zmienności, co zresztą znajdzie swoje odzwierciedlenie w dalszej części tekstu<sup>3</sup>.

Na wyżej wymienionym aspekcie głównie skupiają się również rozważania Ernesta Laclau. Jak powiada, skupiamy się tutaj na typie analizy nakierowanej właśnie nie na fakty, ale na warunki ich możliwości. Na te z kolei składa się, jak pisze Laclau, ustrukturuwane sensowne pole poprzedzające każdą bezpośrednią możliwość<sup>4</sup>. Stawką jest więc struktura pewnej całości, którą rozważamy pod kątem charakteru zaistnienia możliwości jej elementów. Przyglądamy się więc problemowi natury epistemologicznej. Ten zaś uwidacznia się w dwóch aspektach omawianej sprawy, które stanowią dystynkcję współczesnych teorii dyskursu. Pierwsza, już zasygnalizowana, stanowi założenie o historyczności (w przeciwieństwo do Kantowskiej aprioryczności), druga zaś odnosi się do „dziedziny dyskursu”, która ma swoją genezę w lingwistyce Ferdinanda de Saussure’a, a jest nią struktura. Na tym tle także wyłania się podział pomiędzy teoriami zdecydowanie wiążącymi się ze spuścizną de Saussure’a, a tymi, które tak silnych związków nie wykazują (uchylając się jednocześnie od jej krytyki). Do pierwszego zakresu Laclau zalicza szkoły postmodernistyczne, do drugich znowuż koncepcje Michela Foucaulta i jemu podobnych. Pochylając się nad teoriami dyskursu, należy wyjaśnić w końcu reguły lingwistyki de Saussure’a. Pierwszą kwestią jest to, że znak jest relacją pomiędzy obrazem akustycznym (znaczący – *signifiant*) a pojęciem – jego materializacją (oznaczany – *signifié*). Drugą natomiast zasada głosząca, iż język jest systemem różnic – jest ze swej natury negatywny, nie zaś pozytywny. Oznacza to, iż nie można zdefiniować w ramach tego systemu czegokolwiek bez odniesienia do pozostałych elementów. Trzecią kwestią w dużej mierze jest fakt, iż język nie stanowi substancji – jest on formą. Wynika z tego, iż element systemu języka jest definiowany na zasadach określonych przez reguły łączenia, w ciągu z innymi elementami, zaś dyskurs jako taki według tego szwajcarskiego językoznawcy to po prostu ciąg wyrażeń, na które składa się więcej niż jedno zdanie. Przy tym jednocześnie, jak twierdzi, mamy do czynienia z pełnym nałożeniem się rejestrów oznaczania i bycia oznaczanym, co czyni je w zasadzie nieodróżnialnymi. W sytuacji, gdy dowolny ciąg wyrażeń jest dyskursem, a owe wspo-

<sup>3</sup> Za: ibidem, s. 15–16.

<sup>4</sup> E. Laclau, *Dyskurs*, w: *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, red. R. Goodin, P. Pettit, tłum. C. Cieśliński, M. Poręba, Warszawa 1998, s. 555–561.

mniane dwa rejestry nakładają się na siebie, nie jest możliwa lingwistyka dyskursu, bowiem nadawca w pełni podejmuje decyzję co do kolejności zdań. W odpowiedzi na tę krytykę podjęto trop formalizmu, by uporać się z tymi trudnościami. Istotne tutaj będą dla mnie skutki tego zwrotu, które podkreśla Laclau. Po pierwsze, formalny system nieposiadający konkretnej substancji – to reguły nim rządzące mogą zostać spożytkowane do deskrypcji każdego systemu znaczącego w społeczeństwie. Po drugie, w efekcie nakładania się dwóch podstawowych wyróżnionych wcześniej rejestrów można odrzucić dyferencjację pomiędzy zjawiskami językowymi i pozajęzykowymi, skupiając się na znaczącej całości. I po trzecie, oparcie się na różnicy jako konstytucji systemu języka sprawia, iż podmiot nie jest źródłem znaczenia („śmierć podmiotu”)<sup>5</sup>. Z uwagi na to, iż nie leży w centrum moich zainteresowań szczegółowa historyczna analiza tycząca się ściśle lingwistyki, wywód dotyczący spadku de Saussure’a kończę w tym miejscu, przechodząc do tego, co pozostawił on w wykładni dyskursu.

Takie rozpoznanie niesie ze sobą niepomiarne skutki dla wykształcenia się orientacji dyskursywnej. W efekcie jego zarysowania kwestia języka i niestabilności zawiązały wspólny front. Rozpatrzenie zaś tych elementów jako możliwie konstytutywne jest odnotowywane jako dorobek momentu intelektualnego określanego jako *linguistic turn*, czyli zwrot językowy. W wyniku rosnącej fali krytyki wobec pozytywizmu<sup>6</sup> czy też neopozytywizmu będącej częścią odwiecznego sporu między obiektywnością i docieraniem do prawdy szala przechyliła się na korzyść owych krytyków. Tym samym przeniesiono akcenty badawczo-metodologiczne z owych neutralnych dociekań na strategie formy, dyskursu i znaczeń. Z uwagi na oswojenie się z niemożnością dotarcia do prawdy czy też poczynienia ostatecznych obiektywnych sądów wektor został skierowany na zdekonstruowanie „narzuconej obiektywności”.

Tutaj istotne dla mnie będzie rozumienie dyskursywnego podejścia nie tyle jako metody, jaką jest analiza dyskursu, lecz właśnie całej orientacji. Nie ma ona charakteru ustematyzowanej szkoły, bowiem jak zostało to wspomniane, jej cechą jest heterogeniczność. Owszem, występuje tu pewna wspólnota postępowań metodologicznych. Ta dotyczy założeń konstytutywnych odnoszących się do preliminarium ontologicznych i epistemologicznych. Można ją uznać za bardziej zbliżoną do krytycznych studiów nad dyskursem, które swoim zakresem obejmują pewną specyficzną perspektywę, której podstawą jest właśnie uznanie immanentności subiektywizmu przy jednoczesnym pełnym zachowaniu warsztatu naukowego<sup>7</sup>, a która utożsamiona

<sup>5</sup> Ibidem, a także: L.M. Nijakowski, *Dyskursy o Śląsku...*, s. 15–16.

<sup>6</sup> Przejawem tej krytyki jest słynny esej Petera Wincha, *Idea nauki o społeczeństwie i jej związki z filozofią*, tłum. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1995; oryginał opublikowany w 1958 roku.

<sup>7</sup> T. Piekot, M. Poprawa, *Wstęp*, w: *Ideologie codzienności*, red. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Poprawa, Wrocław 2009, s. 8.

została w dużej mierze z dorobkiem holenderskiego językoznawcy Teuna A. van Dijka<sup>8</sup>.

Ramy, którymi będę się posługiwała, będą wąskie i szerokie zarazem. Szerokie, ponieważ mówię nie tylko o metodzie, ale o specyficie obchodzenia się z przedmiotem badań, a więc również o elementach metateorii. Wąskie zaś, gdyż czynię to z punktu widzenia badacza zjawisk politycznych. W tym przypadku nie sposób nie uwzględnić paradygmatu interpretacjonistycznego. Wyodrębniony na podstawie metateoretycznych założeń epistemologicznych na gruncie nauk politycznych wykształcił się właśnie jako implikacja z wrotu *lingwistycznego*, akcentując kontekstualność i interpretatywność sfery społecznej i politycznej w odróżnieniu do podejścia i pozytywistycznego.

Za pomocne i owocne zarazem uznaję w powyższym względzie ustalenia Kamilla Minknera. Wprawdzie ów autor poczynił je w kontekście polityczności i ideologiczności filmów, tym niemniej myślę, że można ciekawie wykorzystać je w próbie systematyzacji specyfiki interesującego mnie nurtu<sup>9</sup>. Tak jak już wspomniałam, zasadniczy jest dyskurs – umieszczenie go w centrum rozważań. Wobec rozproszonego rodowodu za konstytutywne uznaję pewne właściwości z tego wynikające. Otóż, za najważniejsze elementy należy uznać wspomniany już język oraz antyesensja-listyczne założenia z tym się wiążące. Mając na uwadze te dwie kwestie, należy zaakcentować ich związek i wyniki z tego konsekwencje. Mianowicie, język nie może być tutaj sporządzony li tylko do roli medium. Jego znaczenie jest o wiele większe. W duchu dyskursywnym jego pojęcie rozszerza się – jest wręcz formacją społeczną – gdyż stanowi on o całym charakterze rzeczywistości społeczno-politycznej. Trudności, jakie tu napotykam, wiążą się ze zróżnicowanym pojmowaniem dyskursu i rozpisywaniem akcentów w poszczególnych dociekaniach. Marek Czyżewski wyróżnia na gruncie koncepcji dyskursu i jego wykorzystywania w procesie poznawczym cztery kierunki badań, które wykształciły się w ostatnim czasie. Pierwszy, który myślę, można umownie nazwać podstawowym, to analiza konwersacyjna. Stanowi ona metodę badań rozmów. Drugi kierunek to krytyczna analiza dyskursu (KAD), która jest jednocześnie najbogatszym kierunkiem badań, ale i równie zróżnicowanym. Tutaj analiza dyskursu jest korelowana z szerszą analizą procesów i stosunków społecznych, zwłaszcza władczych. Trzeci z kolei kierunek to psychologia dyskursywna, która stanowi przeniesienie kategorii postaw, zachowań etc. z zakresu

<sup>8</sup> T.A. van Dijk, *Critical Discourse Studies: A Sociocognitive Approach*, [www.discourse.org](http://www.discourse.org) (lipiec–sierpień 2014).

<sup>9</sup> Tenże autor umieszcza te rozważania w ramach swojej koncepcji polityczności filmów, tym niemniej systematyzacja orientacji badawczej sprawnie lokuje na mapie nurtów badawczych interesujące mnie zagadnienie, podejmując – nie tak częstą, jak można by sądzić – próbę wyłuszczenia dystynkcji. Zob. K. Minkner, *O filmach politycznych. Między polityką, politycznością a ideologią*, Warszawa 2012, rozdział 6.

psychologii i jest ujęciem ich jako praktyki dyskursywnej. I w końcu czwarty wyróżniony kierunek badań to koncepcje dyskursu, którą to Czyżewski przypisuje Ernesto Laclau i Chantal Mouffe.

Z punktu widzenia realizacji celów analitycznych niniejszego tekstu za relewantne uważam dwa kierunki – krytyczną analizę dyskursu i koncepcję dyskursu Laclau i Mouffe – tam bowiem odnajdujemy najgłębsze inspiracje. Co więcej, te formacje wydają się najbardziej płodne, o czym może świadczyć chociażby szeroka recepcja.

Zmierzając ku podsumowującej syntezie zagadnienia, które pojawiło się w podtytule tej części tekstu, spróbuję wyłuszczyć przesłanki uprawomocniające konstrukt orientacji dyskursywnej. Otóż, powtórzeniem będzie stwierdzenie, iż jej zwornikiem jest koncentracja na dyskursie, a więc rola pojęcia dyskursu – jego elementarza – wykształci nam zakres definicyjny tejszej orientacji. Zespalaając dwa wspomniane momenty, a mianowicie drugą część definicji zawartej w *Słowniku pojęć filozoficznych* oraz strukturalno-lingwistyczną spuściznę, należy postrzegać dyskurs jako narzędzie służące do analiz społeczno-politycznych nie tylko rozumianych komunikologicznie, choć od tych elementów niestroniące. Mechanizmy te często będą przekładane na sferę wszelkiej aktywności społeczno-politycznej. Jak powiada Artur Laska, polityka jako działalność dokonuje się poprzez słowo<sup>10</sup>. Wobec tego sfera komunikacji przynależy do sfery polityki. Dyskursy zaś zawiązujące się w tejszej sferze jawią się jako praktyczne przełożenie języka na rzeczywistość społeczną – będąc zarówno refleksem jej danego stanu, jak i próbą redefinicji tegoż stanu<sup>11</sup>.

### Między klasycznym marksizmem a dwudziestowiecznymi przewartościowaniami

Obszar, po którym się poruszamy, jest także stykiem pewnych momentów wyznaczających przewartościowanie w ramach szeroko rozumianej myśli marksistowskiej<sup>12</sup>, które określiłabym mianem zwornika pomiędzy marksizmem a problematyką dyskursu. Oznacza to konieczność pochylania się nad marksizmem przede wszystkim jako pewną tradycją teoretyczną. To tutaj dociekać możemy swoistego *continuum* teoretyczno-intelektualnego. Rozpatrujemy więc pewien rodzaj przejścia związany zarówno z istotnym powrotem do spuścizny Marksowskiej, jak i twórczą krytyką oraz rewizją. Pomocne okazują się na tej drodze studia kulturowe, w ramach których odnotowuje się refleksyjne czerpanie z marksizmu<sup>13</sup>. Tutaj bowiem należy wskazać

<sup>10</sup> A. Laska, *Dyskurs jako znaczeniowy wymiar polityki*, w: *Symboliczność przestrzeni polityki. Teoria i praktyka*, red. J. Golinowski, F. Pierzchalski, Bydgoszcz 2011, s. 52.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 55.

<sup>12</sup> Takie podejście znajduje także swoje uzasadnienie metodologiczne. Zob. D. Marsh, *Marksizm*, w: *Teorie i metody w naukach politycznych*, red. D. Marsh, G. Stoker, Kraków 2006, s. 153–172.

<sup>13</sup> Ch. Barker, *Studia kulturowe. Teoria i praktyka*, Kraków 2005, s. 15.

na kilka punktów, przez których pryzmat dekonstruowano klasyczny marksizm. Po pierwsze, jest to kwestia pierwotności przesłanek natury ekonomicznej. Otóż, jak wskazuje się w ramach interesującego mnie podejścia, ekonomia nie zawsze jest instancją powodującą wszelkimi procesami zachodzącymi w sferze społecznej i politycznej (uwidoczni się to ze szczególną mocą w punkcie poświęconym władzy). Tym niemniej, jak sądzę, model oddziaływania został przeniesiony w bardzo zbliżonym (być może nawet tożsamym) kształcie<sup>14</sup>. Druga sprawa tyczy się wielopoziomowych konfliktów społecznych<sup>15</sup>. Oznacza to rozproszenie pozycji podmiotowych niekanalizujących się tylko w strukturze dwóch bloków. Trzecia zaś odwołuje się do binarnych logik, a mianowicie logiki konieczności i logiki kontyngencji – przygodności<sup>16</sup>. Ta z kolei odnosi się do powiązań dyskursywnych, które zakładają znaczenia z natury niestabilne, ufundowane na gruncie danego momentu historycznego wypierającego historyczną konieczność i nieuchronność.

W związku z tym pochylić się należy nad kilkoma punktami węzłowymi, jakie wiązały się również ze zwróceniem językowym i intelektualnymi, akademickimi przemianowaniami. Nowe rozłożenie akcentów w sensie badawczym wiodło do zdobywania nowych terytoriów. Tak też się stało. Większą rolę zaczęły odgrywać aspekty kulturowe polityki czy też takie, którym dotąd nie przypisywano tak dużego znaczenia, co zostanie zarysowane w niniejszych rozważaniach.

Wydaje się, że nader trafnej syntezy dokonał David Howarth, który podjął się nie lada wyzwania. Mianowicie, próba wykładni genealogii dyskursu po latach jego kariery w naukach społecznych, a więc gdy to pojęcie przeszło swoje perypetie, wymaga szczególnej uwagi i pieczołowitości. Howarth decyduje się na konkretny zabieg, przyjmując perspektywę istotową dla badaczy procesów politycznych. Wyodrębnia on na wstępie teorię dyskursu spośród tradycyjnej, raczej wąsko pojętej analizy dyskursu oraz Foucaultowskie poszerzenie i zaakcentowanie wątków metodologicznych, zwracając się ku teorii dyskursu (w rozumieniu Laclau i Mouffe)<sup>17</sup>. Jej fundamentalne znaczenie dla analizy zjawisk społeczno-politycznych sprowadza się do perspektywy stosunków społecznych i ich charakteru<sup>18</sup>. Howarth zainteresowany głównie takim spojrzeniem przyjmuje za konstytutywną synonimiczność, a wręcz utożsamienie stosunków społecznych z praktykami dyskursywnymi. To one stanowią źródło dla kreacji owych stosunków społecznych. Tutaj też upatruję istotowego momentu dla kierunku badawczego, który leży w centrum mojego zainteresowania w niniej-

<sup>14</sup> D. Howarth, *Dyskurs*, Warszawa 2008, s. 153.

<sup>15</sup> L. Rasiński, *Śladami Marksa i Wittgensteina. Krytyka Społeczna bez teorii krytycznej*, Warszawa 2012, s. 29–30.

<sup>16</sup> D. Howarth, op.cit., s. 153–154.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 21–22.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 23.

szym opracowaniu. Owe praktyki dyskursywne zrywające z koniecznością, ustępując kontyngencji, mają się uporać z bezalternatywnością danego historycznego *status quo*. Istotowe są w tym kontekście akty znaczeniowótórcze dokonujące się w ramach nie tyle jednego dyskursu, co wielu dyskursów (w obszarze społeczno-politycznym). Wyznaczają one przestrzeń dla zaistnienia określonych siatek pojęciowych, pełniąc w ten sposób rolę horyzontu dla sfery społecznej.

W związku z powyższym swój wywód buduję na czterech inspiracjach. Jednakowoż przypisuję im charakter porządkujący, bowiem nie sposób przypisać im autonomicznych właściwości. Traktuję je jako punkty węzłowe, których uwydatnienie będzie pomocne w realizacji analitycznych celów zasygnalizowanych na wstępie, co było przyczynkiem do wyboru poszczególnych inspiracji. Ich wyjaśnienie zarysuje pewną koherencję, a momentami wręcz relację wynikową.

### Inspiracja I – praktyka społeczna

„Życie społeczne jest z istoty swej *praktyczne*” – powiada Karol Marks w ósmej *Tezie o Feuerbachu*, kończąc już klasyczną jedenastą: „Filozofowie rozmaicie tylko *interpretowali* świat; idzie jednak o to, aby go *zmienić*”<sup>19</sup>. Silna relacja myśli marksistowskiej do rzeczywistości, a więc praktyki, jest wyjątkowo mocno zaakcentowaną cechą, choć jednocześnie nie dystynktywną. Tym niemniej myśl marksistowska na tym tle plasuje się nader wyraziście<sup>20</sup>. Samo pojęcie praktyki społecznej podkreśla Marks w wielu swoich pismach, także jego późniejsi kontynuatorzy. Zawsze to, co widziano, obserwowano, poddawano analizie, uzyskiwało odbicie w dociekaniach teoretycznych, dzięki czemu wypracowywano wyjaśnienia szeregu zjawisk i procesów politycznych będących rzeczywistymi i dziejącymi się. Nie inaczej dzieje się, gdy poruszamy się po obszarze, który na wstępie określiliśmy mianem orientacji dyskursywnej. Język nieobciążony wąskim pojmowaniem – jako po prostu medium – stanowi obiekt obróbki w ramach praktyki społecznej, ale i jednocześnie narzędzie formacyjne. Co więcej, jego funkcje określają istotową relację z podstawowymi kwestiami dotyczącymi wspólnoty. Choćby wspomnieć tutaj Fishowską wspólnotę interpretacyjną, który jest warunkiem koniecznym do zaistnienia komunikacji, wobec czego jego znaczenie jest nadzwyczaj praktyczne.

Jednocześnie można określić, iż kategoria praktyki społecznej pod względem zakresu jest najszersza, zatem kolejność nie jest tu przypadkowa, bowiem przyglądając się kolejnym inspiracjom, dojdziemy do wniosku, iż stanowią one jej części skła-

<sup>19</sup> K. Marks, *Tezy o Feuerbachu*, <http://www.filozofia.uw.edu.pl/skfm/publikacje/marks01.pdf> (sierpień–wrzesień 2014).

<sup>20</sup> Zob. W. Marzec, *Teoria, praktyka, strategia, historia. O statusie współczesnej filozofii polityczności – casus Laclau i Mouffé*, „Principia. Pismo koncepcyjne z filozofii o socjologii koncepcyjnej” 2012, t. LVI, s. 239.

dowe, co można poczytywać jako konsekwencję charakteru samej formacji marksistowskiej. Tym niemniej należy tu jednocześnie podjąć próbę zarysowania pewnych preliminariów. Te nie będą zawężyły praktyki do przekształcanie przyrody czy też relacji człowieka do przedmiotu – posługiwania się nim. Owo przekształcenie będzie dotyczyło się także (a może w tym kontekście przede wszystkim) instytucji społecznych i politycznych oraz szeroko rozumiane formy artykulacji społecznej<sup>21</sup>. Współcześnie należy dodać również tożsamościowej artykulacji. W formule całościowej zmiany społeczno-politycznej zaś „zbieżność zmian warunków i działalności ludzkiej może być traktowana i racjonalnie rozumiana jedynie jako *praktyka rewolucyjna*”<sup>22</sup>.

Trawestacja na elementarz dyskursywny wymaga powrotu do konsekwencji formalizmu wymienionych przez Laclau. Otóż, uznając, iż w sytuacji, gdy porządek znaczący z porządkiem oznaczanym nakładają się w pełni na siebie, należy także uznać, że ta relacja zachodzi również pomiędzy zjawiskami językowymi i pozajęzykowymi. Oznacza, że opis, ale i analiza szeroko rozumianych zjawisk społecznych może być dokonywana na podstawie strukturalnych reguł językowych. W konsekwencji więc tak rozumiana materializacja systemu językowego winna być rozpatrywana jako szeroko pojęta praktyka społeczna. Części składowe tego elementu podlegają przekształceniom człowieka – są wytworem jego społecznej aktywności jako istoty społecznej. Znalazło to swoje odzwierciedlenie w teorii postmarksistowskiej Laclau i Mouffe. W tej optyce społeczeństwo jest stanowione w wyniku praktyk dyskursywnych, w ramach których decydowany jest kształt systemu społecznego, gdyż u jego fundamentu znajdują się konkretne pojęcia. Ich sens jest stawką w antagonizmach zasilających ontologiczny wymiar społeczeństwa. Zatem negocjacje podlegają terminy, których rozumienie wyznacza zasady, na których opiera się sfera społeczna i polityczna. Doskonałą tego ilustracją są kwestie światopoglądowe i ich polityczność<sup>23</sup>.

Nie sposób także pominąć praktyczności języka, którą to właściwość uwypukla Ludwig Wittgenstein. W duchu tej tradycji dyskurs jest rozumiany jako działanie językowe, co jest głównie implikacją sławetnego pojęcia *g i e r j ę z y k o w y c h*, z którym Wittgenstein wiąże przypadkowość językowych powiązań, których wynikiem są znaczenia. W konsekwencji nieskończona możliwość konstelacji i powiązań językowych powoduje, że przyjęte kody stanowią jedynie chwilowe i sytuacyjne powiązanie, zaś stabilność wynika z arbitralnych rozwiązań ufundowanych na praktyce społecznej, poprzez którą realizuje się użytkowa funkcja języka<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> T.M. Jaroszewski, *Praktyka*, w: *Słownik filozofii marksistowskiej*, red. T.M. Jaroszewski, B. Janiec, M. Michalik, S. Opara, Warszawa 1982, s. 272–277.

<sup>22</sup> K. Marks, *op.cit.*

<sup>23</sup> Tej sprawie poświęciłam artykuł *Polityczność kwestii światopoglądowych w ujęciu dyskursywnym*, „Refleksje” 2014, nr 9 (w druku).

<sup>24</sup> Zob. L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, Warszawa 2000.

Zatem co daje praktyka społeczna wpisana w kontekst moich rozważań? Otóż współczesny wzrost znaczenia języka i jego wejście w sferę polityki sprawia, że to pojęcie praktyki społecznej poszerza swą domenę. Wszak jak wskazano, obejmuje ono przekształcenia instytucji i struktur politycznych, przeobrażenia te zaś dokonują się na przecięciu przyjętych znaczeń, wobec czego istnieją jako forma artykulacji społecznej.

### Inspiracja II – ideologia

Ideologia stanowi jedno z fundamentalnych pojęć dla podejścia badawczego, które w jakimkolwiek stopniu odwołuje się do marksistowskiej tradycji. Jego znaczenie już uściśla fakt, iż wykształciła się na tym wręcz teoria ideologii, która obfituje w płodne do dziś koncepcje. Co ważne, nie zawsze jest nominalnie określana mianem ideologii, jednakowoż u jej zarania leżą tożsame założenia. Być może w ogólnym rozrachunku kwestię ideologii należałoby zdefiniować jako podstawową inspirację, gdyż cała analiza dyskursywna zmierza do wiwisekcji pierwszego znaczenia, by obnażyć to, co znajduje się głębiej, co być może jest niedostrzegalne w pierwszym kroku dla otoczenia. Zatem poruszamy się po polu pewnej konstrukcji, która ze swej natury jest czymś wytworem. Dekonstrukcja zaś jest koniecznym wysiłkiem, który musi być podjęty w celu obnażenia jej arbitralności. Tego zadania podejmowali się badacze marksistowscy bez względu na prefiks sytuujący ich w ramach szeroko pojętego marksizmu – od czasu przełomu XIX i XX wieku, poprzez czasy rozkwitu społeczeństwa przemysłowego, aż do przemianowań interpretatywnych. Niejako spadkobiercami są badacze dyskursu/badacze dyskursywni, dyskurs bowiem w tym względzie stanowi istotne narzędzie pozwalające dostrzec polityczny charakter wielu zjawisk.

Ideologię postrzegać można, a wręcz należy jako wytwór praktyk społecznych<sup>25</sup>. Wynika z tego kilka podstawowych konsekwencji. W optyce interesującego mnie podejścia będzie się to wiązało z konkretnymi znaczeniami wyposażonymi w ładunek ideologiczny, którego identyfikacja może się dokonać dzięki założeniu o ich arbitralności. W myśl Marksowskiego modelu operuje się tutaj narzuconymi strukturami myślowymi, ale i instytucjonalnymi, będącymi wyrazem dążeń grupy dominującej. Pomocne jest pojęcie społecznej polisemii ukute przez Laclau i Mouffe. Zakłada ono nadwyżkę znaczących w stosunku do oznaczanych, co w najprostszym przełożeniu sygnalizuje, iż jedno zjawisko może zyskać wiele wyjaśnień i znaczeń w różnych kontekstach. Stawką więc jest uprawomocnienie danego znaczenia, które zacznie

---

<sup>25</sup> T. Piekot, M. Poprawa, op.cit., s. 7 i n.

funkcjonować jako naturalne i zdroworozsądkowe. To rozpoznanie jest oczywiście konsekwencją prac Antonia Gramsciego, który charakteryzuje te mechanizmy<sup>26</sup>.

Nieco innym aspektem jest strategia dezideologizacji, na którą zwraca uwagę Sergiusz Kowalski. Ta bywa często wykorzystywana w celu obiektywizacji własnego postulatu poprzez pejoratywne określenie ideologicznym postulatu oponenta. Ten mechanizm zawiązuje się wobec chęci uczynienia danego partykularnego przekazu przeźroczystym, a więc neutralnym<sup>27</sup>. Ilustruje to główny mechanizm, a mianowicie naturalizacja, która wymazuje arbitralność danych rozstrzygnięć częstokroć dziejących się za pomocą języka.

Najprostsze pojęcie ideologii, jakie przypisuje się myśli marksowskiej, głosi, że jest to „falszywa świadomość”. Jak słusznie zwraca uwagę Lech Szczegół, w duchu marksistowskim zagadnienie „falszywej świadomości”, a więc ideologii, nie może być li tylko rozpatrywane z punktu widzenia doktryny. Należy przybrać je w szerszą problematykę procesu poznawczego<sup>28</sup>, co jest czynione za pomocą dyskursywnego oglądu zjawisk politycznych. Chodzi tutaj bowiem, jak pisze Szczegół, o przeróżne formy świadomości, które charakteryzuje fałsz. Jak wskazuje za Markiem Siemkiem to właśnie Marksowskie analizy nakierowane hermeneutycznie pozwalają wydobyć ów fałsz, konfrontując jego założenia w odniesieniu do istniejących stosunków społecznych<sup>29</sup>. Wytwory budujące ów fałszywy porządek są niczym innym jak wyrazem interesów grupy dominującej, a taki porządek podtrzymuje między innymi język za pomocą mechanizmów, o których wspomniałam powyżej.

W dalszej perspektywie problem ideologii w tym kontekście nieuchronnie wywołuje kategorię władzy, ta bowiem stanowi jego immanentną konsekwencję.

### Inspiracja III – władza

Władza w tym kontekście nie będzie definiowana w instytucjonalnym duchu czy też w duchu podstawowych podręczników z zakresu nauk politycznych. Dookreślenia te nie są wystarczające, gdyż ujmują problem zbyt statycznie, odnajdując go najczęściej w strukturach państwowych. W związku z tym wartość rozwinięcia jest pojmowanie kategorii przez pryzmat wcześniej omówionych inspiracji – jako ich implikację.

<sup>26</sup> A. Gramsci, *Zeszyty filozoficzne*, tłum. B. Sieroszevska, J. Szymanowska, Warszawa 1991, s. 164–165.

<sup>27</sup> S. Kowalski, *Kategoria prawa naturalnego w dyskursie publicznym*, w: *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne. Analiza dyskursu publicznego w Polsce*, red. M. Czyżewski, K. Dunin, A. Piotrowski, Warszawa 1991, s. 258.

<sup>28</sup> L. Szczegół, *Między mistyfikacją a nieświadomością. O pojęciu świadomości fałszywej*, Poznań 1999, s. 6–7; K. Marks, F. Engels, *Ideologia niemiecka*, w: K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. III, Warszawa 1961, s. 321.

<sup>29</sup> L. Szczegół, *op.cit.*, s. 26–27.

Powszechność władzy podkreślana przez Andrzeja Czajowskiego<sup>30</sup> sprawia, iż dotyczyć może ona wielu domen społecznych. W konieczny sposób pociąga to za sobą stwierdzenie możliwości wystąpienia tego stosunku społecznego na rozmaitych polach aktywności ludzkiej i jednocześnie ustanawianego za pomocą zróżnicowanych, ale i częstokroć nieformalizowanych oraz nieprzynależnych temu stosunkowi narzędzi. Biorąc pod uwagę instytucjonalne konotacje władzy jako pojęcia, znacznie istotniejsza będzie diagnoza dominacji w dyskursie, chociażby w zakresie ujmowania ról społecznych, reprezentując przy tym interesy określonej grupy<sup>31</sup>. Nie umyka to uwadze Karola Marksa i Fryderyka Engelsa. W *Manifestie komunistycznym* podkreślają oni klasowy wymiar władzy, której głównym zadaniem jest podtrzymanie relacji wyzysku<sup>32</sup>. Sam Engels zaś identyfikuje pierwiastki władcze w rozumieniu rodowo-plemiennym czy też wprost rodzinnym<sup>33</sup>. Władza więc dla rzetelnego rozpoznania musi być rozumiana jako coś rozproszonego, występującego w różnych momentach społecznej rzeczywistości.

W ramach poruszanego tutaj zagadnienia ważna będzie dla mnie oczywiście władza wpisana w dyskurs. W jego ramach władza zyskuje szerszy wymiar. Czym będzie charakteryzowała się taka władza? Otóż, posługując się wyróżnieniem dyskursu politycznego dokonany przez takich badaczy, jak Marek Czyżewski, Sergiusz Kowalski, Andrzej Piotrowski, można odnaleźć odpowiedź na to pytanie. Mianowicie, ten dyskurs wspomniani autorzy definiują jako przestrzeń elit symbolicznych. Analogicznie, stawką jest władcza dominacja w sferze symbolicznej. Jej materią jest kontrola w zakresie kulturowo-symbolicznym<sup>34</sup>, bowiem przyjęcie danego kanonu znaczeń, uzyskanie jego przeźroczystości jest właśnie taką władzą. Symbolika, w której się funkcjonuje, nie jest nigdy sierotą w sensie ideologicznym – ona jest zawsze czyjaś. Fakt, iż to właśnie konkretny katalog znaczeń stanowi ten, na którym jest ufundowany dany porządek normatywny, jest przejawem władzy *par excellence*<sup>35</sup>.

<sup>30</sup> A. Czajowski, *Władza polityczna. Analiza pojęcia*, w: *Studia z teorii polityki*, t. I, red. A.W. Jabłoński, L. Sobkowiak, Wrocław 1996, s. 31–35.

<sup>31</sup> Zob. J. Wasilewski, *Retoryka dominacji*, Warszawa 2006.

<sup>32</sup> K. Marks, F. Engels, *Manifest komunistyczny*, <http://www.filozofia.uw.edu.pl/skfm/publikacje/marks-engels01.pdf> (sierpień–wrzesień 2014).

<sup>33</sup> F. Engels, *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*, <http://www.marxists.org/polski/marks-engels/1884/pochodzenie/01.htm> (sierpień–wrzesień 2014).

<sup>34</sup> M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, *Wprowadzenie*, w: *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, red. M. Czyżewski, S. Kowalski, Kraków 1997, s. 7.

<sup>35</sup> Doskonałym zobrazowaniem sporów mających miejsce w sferze symbolicznej jest rozdział 2 autorstwa L.M. Nijakowskiego *Spory i konflikty o pomniki i tablice mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim – perspektywa socjologiczna*, znajdujący się w pracy: L.M. Nijakowski, J. Szteliga, *Informator o spornych pomnikach niemieckich na Śląsku Opolskim*, Opole–Warszawa 2005.

Te inspiracje skoncentrowały się w Krytycznej Analizie Dyskursu wyodrębnionej przez Czyżewskiego. W centrum jej założeń usytuowana jest identyfikacja interakcji społecznych wykraczającymi poza sam tekst. Te wyrażają się w postaci języka będącego formatem rzeczywistości społecznej, a więc relacji społecznych. Głównym celem tej analizy jest demystyfikacja ich władczego typu, który zakamufłowany jest właśnie w przekazach. Idąc dalej, obnaża wymiar ideologiczny komunikacji i ich przenoszenia na stosunki społeczne<sup>36</sup>. Tę kategorię eksploruje Barbara Jabłońska. Upatruje ona kluczowych dlań elementów w powiązania władzy i wiedzy na gruncie dyskursu. Uwypukla się w ten sposób dwoista natura dyskursu – jako wytwarzanie, ale i reprodukcja stosunków społecznych. To w ramach dyskursu wiedza jest produkowana i utrzymywana, dzięki czemu można narzucać określone struktury. Upowszechnienie zaś danej wiedzy umożliwia dominację danego porządku<sup>37</sup>.

#### **Inspiracja IV – polityczność poza ramami polityki instytucjonalnej**

„Polityczna sfera życia społecznego nie jest sferą samodzielną, to znaczy, że przemian życia politycznego nie sposób zrozumieć bez odwołania się do pozapolitycznych sfer życia społecznego”<sup>38</sup>. W korelacji z powyższymi ustaleniami istotowa będzie polityczność traktowana syndromatycznie, oscylująca wokół relacji władczych oraz ideologii będących zarazem wytworem praktyki społecznej. Ostatecznie prowadzi to do stwierdzenia, iż jej właściwą materią jest dyskurs, nie ma bowiem polityki poza nim; nie ma ideologii, która mogłaby go skrzętnie ominąć, szeroko rozumiane praktyki społeczne zaś stanowią jego substancję. W tym sensie więc polityczność ma charakter podsumowujący powyższe rozważania.

Przy powyższych założeniach torujemy pole badawcze, dzięki któremu identyfikować będziemy mogli zjawiska na pozór, formalnie niepolityczne. Wypracowana na tej drodze siatka jest nad wyraz cennym drogowskazem dla badaczy nauk politycznych. Uchwycenie tych właściwości poszerza horyzonty badawcze i toruje drogę do lepszego zrozumienia kontekstu, ten bowiem nie jest zawsze dorozumiany w przypadku koncentracji na aspektach widzialnych i instytucjonalnych. Polityczność – pamiętając, iż mówimy o niej w sferze dyskursu – konstruowana jest w duchu konfliktowym, ponieważ polityczne są zjawiska, w których stykamy się z konfliktem

<sup>36</sup> N. Fairclough, R. Wodak, *Krytyczna analiza dyskursu*, w: *Współczesne teorie socjologiczne*, t. II, red. A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski, Warszawa 2006, s. 1047. Zob. także: N. Fairclough, *Language and Power*, Essex 2001.

<sup>37</sup> B. Jabłońska, *Władza i wiedza w krytycznych studiach nad dyskursem*, „Studia Socjologiczne” 2012, nr 1, s. 83–85.

<sup>38</sup> Z. Cackowski, *Główne pojęcia materializmu dialektycznego*, Warszawa 1974, s. 321, cyt. za: M. Karwat, *Podmiotowość polityczna. Humanistyczna interpretacja polityki w marksizmie*, Warszawa 1980, s. 6.

społecznym. Granice wyznaczają więc antagonizmy społeczne. Polityczność bezsprzecznie dotyczy bytu grup społecznych. W efekcie polityczne jest to, co wiąże się z konfliktem wizji i interesów poszczególnych grup społecznych. Idąc dalej, podmiotowość polityczna człowieka jest pochodną dużych grup społecznych tworzących kontekst<sup>39</sup>. Doniosłość społeczna konfliktu będzie wyznaczała ramy polityczności. Konflikt zaś ma miejsce w dyskursie – jest walką o znaczenia. Tym samym poszerzeniu ulega sfera polityczna. W wątpliwość należy więc podać polityczny charakter podmiotów administrująco-zarządzających, zaś perspektywę kierować na artykulację grup społecznych w dyskursie. Fundamentalne potrzeby pozostające częstokroć w opozycji do potrzeb innych grup społecznych posiadają swoją społeczną doniosłość, będąc politycznymi zarazem. Właściwości te ujawniają się w świetle scharakteryzowanych kategorii, bowiem to co polityczne stanowi formę praktyki społecznej, operując przy tym ideologią i dążąc do władzy.

W tym względzie – polityczności jako szerszej kategorii niż polityka, a już w szczególności partyjna i instytucjonalna – wielu badaczy przyznaje szczególne zasługi Marksowi i Engelsowi. Mianowicie, sprzęgnięcie kwestii stosunków ekonomicznych z relacją władczą i doniosłością społeczną obszarów poza ściśle parlamentarnych pozwoliło na dostrzeżenie politycznych pierwiastków na różnych polach. Na tym gruncie kategorię syndromatyczności należy rozumieć jako spuściznę takiego pojmowania tego co polityczne, która to kategoria w teorii i analizie dyskursu odgrywa kluczową rolę.

### Zbierając wnioski

Alienacja, kultura chciwości i agresji, bezmyślny hedonizm i postępujący nihilizm, „utowarowienie” życia społecznego, stałe ulatnianie się sensu i wartości ludzkiej egzystencji: trudno znaleźć dobrą analizę tych problemów, która nie byłaby dłużnikiem marksizmu<sup>40</sup>.

Jak sądzę, autor tych słów, czyli Terry Eagleton, nie pomylił się. Te zjawiska są częstokroć zanurzone w języku i przez język podtrzymywane. Dlatego też ze współczesnej perspektywy cytat umieszczony na wstępie niniejszego artykułu można interpretować jako pewne możliwości analityczne wyrosłe na gruncie założeń o zapośredniczeniu językowym, które to założenia jednocześnie zawierają w sobie kategorie polityczne w najwyższym stopniu.

<sup>39</sup> M. Karwat, *Człowiek polityczny. Próba interpretacji marksistowskiej*, Warszawa 1989, rozdział 1.

<sup>40</sup> T. Eagleton, *Czy Marks miał rację?*, Warszawa 2014, s. 9.

Przemierzając na wskroś omówione kategorie, należy pochylić się nad swoistym spoiwem czy wręcz *idée fixe*. Czymś, co będzie celem i przyczynkiem zarazem. Mam tu na myśli niejednokrotnie krytykę – krytykę jako swoiste narzędzie diagnostyczne. Otóż krytyka właśnie znamionuje nasze spostrzeżenie ząbających się punktów węzłowych, a wyłuszczonej jako inspiracje. Krytyczność, która jest rudymen-tarnym elementem tej optyki, stanowi alternatywne narzędzie demystyfikujące neutralność i arbitralność szeregu zjawisk i kategorii politycznych w najwyższym stopniu<sup>41</sup>. To za jego pomocą wchodzi się w domenę procesów dotyczących się pytania, jak dane społeczeństwo jest stanowione, co odpowiada za mechanizmy je porządkujące. Wygenerowany w ten sposób obszar winien być w polu widzenia badaczy i badaczek zainteresowanych refleksją nad szeroko rozumianą politycznością świata społecznego. Scharakteryzowane powyżej kategorie będące trwałymi elementami tradycji marksistowskiej są z gruntu nacechowane polityczne, w związku z czym badacz czy też badaczka nauk politycznych nie powinni być na nie obojętni. Konstrukcje te ujawniają swój niepomiaralny potencjał analityczny właśnie na gruncie dyskursywnej orientacji badawczej.

Podjęłam starania, aby dokonać deskrypcji, ale i analizy tego, co powzięła niejako w spadku pewna orientacja badawcza. Z ciągu wyjaśnień zrodziła się konieczność poczynienia pewnej syntezy, dzięki której moglibyśmy dookreślić ową orientację jako dyskursywną. Tak jak to zostało zaznaczone na wstępie, zagadnienie to podejmuję jako badaczka nauk politycznych. W związku z tym chciałabym podjąć wysiłek, na swój sposób postulatyczny, wiążący się z teoretycznym zmapowaniem tego podejścia właśnie na gruncie nauk politycznych. Wstępne przesłanki zasygnalizowano już wcześniej, natomiast na tym etapie chciałabym posunąć ustalenia krok dalej. Mam tu na myśli uprawomocnione zakorzenienie tego podejścia.

Wskazując znowuż na celowość dyskursywnej optyki badawczej, wyszczególnić trzeba podstawową kwestię, a mianowicie, krytyczną dekonstrukcję dominujących kanonów. Ujawniana jest na tej drodze arbitralność rozstrzygnięć, na bazie których funduje się podstawy powszechnie funkcjonujących i niepodważanych terminologii. Innym aspektem jest wyabstrahowanie z polityczności tych fenomenów, a przywiązanie do „merytoryczności” czy też „neutralności”. Takie strategie badawcze często-kroć podejmują badacze nauk politycznych, poddając się brutalnemu redukcjonizmowi i chęci zachowania „czystości” przedmiotu badań. Taką tendencję w działaniach możemy zaobserwować w przypadku polityki publicznej. W wyłożeniu politycznego charakteru forsującego zneutralizowane i wręcz technokratyczne właściwości pomaga właśnie podejście dyskursywne. Za pomocą tego krytycznego instrumentarium dociec można arbitralności ustaleń co do „merytoryczności”, a tym samym zachwiać podstawą uprawomocnienia konkretnych rozwiązań. To studium nad polityką pu-

<sup>41</sup> Przykład dyskursywnej koncepcji władzy zob. L. Rasiński, *Dyskurs i władza. Zarys polityki agonistycznej*, Wrocław 2010, s. 129.

bliczną umożliwia identyfikację określonych interesów realizowanych przez grupy, projektujących daną politykę, która w swojej istocie zawsze jest czyjaś. W ramach polityki publicznej częstokroć można zaobserwować obiektywizację przesunięcia poziomu danego rozstrzygnięcia: od stawki w konflikcie politycznym (poziom antagonizmów społecznych) do aprobatywnego przyjęcia (poziom projektowania i dalej implementacji)<sup>42</sup>.

Nie wolno mi pominąć jeszcze jednego wątku, który być może niedopowiedziany przewija się w tych refleksjach. Otóż namysł nad tytułowym zagadnieniem w gruncie rzeczy jest mierzeniem się z trudem przyjęcia stanowisk badaczy nauk politycznych. Jak zwraca uwagę Stefan J. Rittel, problem obecności kategorii dyskursu w naukach politycznych (czy też nieobecności, jak twierdzi przywoływany przez tegoż autora van Dijk) to jednocześnie problem statusu metodologicznego<sup>43</sup> wiążącego się chociażby z demarkacją pola badawczego, o czym pisał w swoim klasycznym tekście Jan Woleński<sup>44</sup>. Na przecięciu bowiem praktyki i teorii, „prawdy” i wartościowania kryje się problem postawy badawczej. Słusznie nie umyka on Janowi P. Hudzikowi. Autor ten konstatuje niechęć do refleksji teoretycznej w tym obszarze<sup>45</sup>. W związku z powyższym funkcjonalność orientacji dyskursywnej w badaniach nad zjawiskami politycznymi przejawia się także w autorefleksji w odniesieniu do postaw badawczych podejmujących tę refleksję, zwłaszcza teoretyczną.

## THE DISCOURSE RESEARCH ORIENTATION AND ITS MARXIST INSPIRATION

### Summary

Keywords: discourse, practice, ideology, power, politicization

Questions about the specifics of building of socio-political sphere phenomenon, lied at the dawn of countless attempts of systematization of knowledge over this subject, and of constructing the axioms, responding to efforts to enucleate of algorithm, ruling the dynamics of this sphere. One of such examples is discursive research orientation. It was an effect

<sup>42</sup> Opieram się tu na tekście: M. Ozimek, K. Minkner, *Polityki publiczne w ujęciu krytycznym. Próba teoretycznego zarysowania paradygmatu*, w: *Polityki publiczne w teorii i praktyce*, red. B. Choroś, M. Niebylski, Opole 2014, s. 255–281.

<sup>43</sup> S.J. Rittel, *Dyskurs w filozofii politycznej. Podejście lingwistyczno-politologiczne i systemowe*, Kielce 2005, s. 21.

<sup>44</sup> Mam tu na myśli artykuł: J. Woleński, *Spór o status metodologiczny w nauce o polityce*, w: *Metodologiczne i teoretyczne problemy nauk politycznych*, red. K. Opalek, Warszawa 1975.

<sup>45</sup> J.P. Hudzik, *Prawda i teoria*, Warszawa 2011, s. 101 i n.